

ECHO 10 STRUMIENIA

Informacje i wydarzenia
z gminy Strumień

DOŻYNKI GMINNE W BĄKOWIE ZA NAMI



foto: Mariusz Gruszka

ZŁOTY KRZYŻ DLA ANNY GRYGIEREK

S.3

BIEC PRZED SIEBIE

S.4

KOŁO KGW W ZABŁOCIU

S.9

W Pałacu Prezydenckim kilkunastu samorządowców z całej Polski zostało odznaczonych Złotym Krzyżem...

Z Jarosławem Głowinkowskim o trudach treningów, maratonach i radości jaką wyzwala bieganie.

Początki zrzeszania się kobiet w zabłocką organizację sięgają lat 60. minionego wieku.

WŁOŚCY GOŚCIE W GMINIE STRUMIEŃ

UM w Strumieniu

89 pielgrzymów z Włoch udających się na Światowe Dni Młodzieży do Krakowa odwiedziło gminę Strumień. Był to wyjątkowy czas dla rodzin, które przyjęły pielgrzymów do swoich domów, czego dowodem były łzy wzruszenia towarzyszące pożegnaniu.

W sumie, do rodzin z gminy Strumień dotarło 89 pielgrzymów z Włoch. Pierwsza grupa – 52 osób z Wenecji pod przewodnictwem ks. Don Pier Paolo Dal Corso trafiła do Strumienia, druga 37 osobowa z Chioggi pod przewodnictwem ks. Don Gianluca Brissotto zamieszkała w Drogomyślu. Pielgrzymi w gminie Strumień spędzili niecały tydzień. Każdego dnia uczestniczyli w programie przygotowanym przez diecezję bielsko-żywiecką. Wyruszyli wcześniej rano i wracali wieczorem do rodzin, które zapewniły im zakwaterowanie. Tylko sobotę pozostali na miejscu. W ramach wolontariatu odwiedzili Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci w Strumieniu, a popołudnie, na zaproszenie Burmistrza Strumienia Anny Grygierek, spędzili wraz z goszczącymi ich rodzinami w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Spotkaniu towarzyszyła radosna atmosfera. Dla gości udających się na Światowe Dni Młodzieży przygotowany został specjalny program artystyczny. Piękne prezentacje malowane piaskiem wykonał Tigran Vardikyan, wystąpiła również solistka Jolanta Wieliczka. Młodzież spotkała się z Burmistrzem Strumienia Anną Grygierek, Przewodniczącym Rady Miejskiej Czesławem Greniem, Księdzem prałatem Oskarem Kuśką, Proboszczem Parafii św. Barbary w Strumieniu, ks. Arkadiuszem Kneflem, Proboszczem Parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Drogomyślu, ks. Stanisławem Bindą, koordynatorem ŚDM w gminie Strumień.

- Dziękuję za gościnność rodzinom, które sprawiły, że ich dom stał się przez chwilę domem naszych pielgrzymów. Wasz pobyt w naszej gminie rozmnożył w nas pozytywną energię i entuzjazm. Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś do nas przyjdziecie - mówiła do zgromadzonych Anna Grygierek, serdecznie pozdrawiając pielgrzymów i dziękując, wspólnie z księżmi i przewodniczącym rady miejskiej, rodzinom, które ich przyjęły. Głos zabrał również Ks. Prał Oskar Kuśka, Proboszcz Parafii św. Barbary w Strumieniu. - Wenecję i Chioggię łączy ze Strumieniem woda. Myślę, że wspólnie udałoby nam się daleko dopłynąć. Czujemy się wśród was



Rodziny przyjmujące w swoich domach młodzież z Włoch
foto: UM w Strumieniu

bardzo dobrze – dodał proboszcz. Podczas spotkania nie zabrakło również tradycyjnego kołacza cieszyńskiego, którym zostali poczęstowani uczestnicy uroczystości. Z gminy Strumień goście zabrali również niecodzienne pocztówki - karty do gry, które będą przypominać im o pobycie. - Bardzo dziękujemy za piękne przyjęcie, za waszą polską gościnność. Czuliśmy się tu bardzo dobrze. Mamy nadzieję, że nasza przyjaźń będzie trwać – mówił Marco, przedstawiciel włoskiej grupy. W poniedziałkowy poranek obie grupy udały się w dalszą podróż do Krakowa. Rozstaniu towarzyszyły łzy wzruszenia i wzajemne zapewnienia o ponownym spotkaniu. - Zapraszamy do naszej weneckiej gondoli, bardzo dziękujemy za wszystko, co dla nas zrobiliście – mówili podczas pożegnania włoscy goście.



foto: UM w Strumieniu



foto: UM w Strumieniu

ZŁOTY KRZYŻ DLA ANNY GRYGIEREK

UM w Strumieniu

31 maja w Pałacu Prezydenckim w Warszawie kilkunastu samorządowców z całej Polski zostało odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wśród nich znalazła się Anna Grygierek Burmistrz Strumienia.

Prezydent Andrzej Duda nadał odznaczenia państwowe z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego. - Praca samorządowca to działalność, która wymaga serca, to służba - mówił prezydent na spotkaniu z samorządowcami, kierując szczególnie słowa do wyróżnionych.

Anna Grygierek odznaczona Złotym Krzyżem zasługi dla Samorządu, działalność rozpoczęła w 2002 roku w Radzie Powiatu Cieszyńskiego. Od 2006 roku pełni funkcję burmistrza Strumienia. Jest członkiem zarządu Związku Gmin Wiejskich RP, pracuje w Zespole ds. Edukacji, Kultury i Sportu przy Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu. Pełni również funkcję członka rady Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Krajowej Rady Działalności Pożytku Publicznego działającej przy Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Działania Anny Grygierek obejmują zrównoważony rozwój obszarów wiejskich, czego wyrazem jest zawiązanie w gminie Strumień Polskiej Sieci Odnowy i Rozwoju Wsi, której została pierwszą przewodniczącą, a dziś pełni tam funkcję wiceprzewodniczącej zarządu. Ponadto jest Przewodniczącą Kobiecego Forum Samorządowego.

W czasie kadencji burmistrza, gmina Strumień uzyskała liczne wyróżnienia, między innymi tytuł Innowacyjna Gmina, Przyjazna Gmina, Przyjazna Wieś. Anna Grygierek otrzymała również tytuły Kobiety Sukcesu Śląska, Kobiety Roku i Samorządowca 25-lecia. - Odznaczenie to dla mnie duże wyróżnienie i zwieńczenie wieloletniej pracy. Jest to szczególna nagroda. Serdecznie dziękuję wszystkim współpracownikom, dzięki którym mogłam odebrać to państwowe wyróżnienie - mówiła laureatka.

Złoty Krzyż Zasługi to odznaczenie państwowe ustanowione w 1923 roku. Nadawany jest osobom, które położyły zasługi dla państwa lub obywateli, spełniając czynny przekraczający zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść państwu lub obywatelom, ofiarą działalność publiczną. Przyznawany jest w trzech stopniach - brązowym, srebrnym i złotym.



foto: UM w Strumieniu



foto: UM w Strumieniu



foto: UM w Strumieniu

STRAŻACY BEZ GRANIC

UM w Strumieniu

Delegację strażaków z OSP Bąków w czeskim Vratimovie przywitał Zastępca Starosty, Martin Čech. Spotkanie odbyło się w ramach współpracy jaką w maju tego roku nawiązali bąkowscy strażacy z jednostkami Hasi i Horní Datyné.



Gospodarze serdecznie przyjęli gości z gminy Strumień, prezentując działające na terenie Vratimova zastępy straży pożarnej – jednostkę Hasi i Horní Datyné (partnera OSP Bąków) oraz jednostkę Strażaków Ochotników. Druhowie z Bąkowa zobaczyli, jak na co dzień funkcjonują straža-

cy z Vratimova, jak wyjeżdżają do akcji, zaprezentowano również cały tabor strażacki oraz nowoczesne technologie wykorzystywane dla poprawy bezpieczeństwa i szybkości działania. Ponadto strażacy odwiedzili tamtejszy urząd miejski, zwiedzi-

li miasto i zostali zapoznani z najbliższymi przedsięwzięciami. Na pożegnanie gospodarze wręczyli strażakom z OSP Bąków zegar odmierzający czas współpracy. Gmina Strumień współpracuje z miastem Vratimov od 2014 roku.

NA TRENINGACH ZOSTAWIAĆ KREW, NA ZAWODACH POT

Tysiące przebiegniętych kilometrów, hektolitry wylanego potu i satysfakcja, której nie da się zmierzyć. O trudach treningów, maratonach i radości jaką wyzwała bieganie z Jarosławem Głowinkowskim z Drogomyśla rozmawia Adam Gawron.

A.G.: Kiedy zaczęła się Pana przygoda z bieganiem?

J.G.: Biegać zacząłem w wieku szkolnym. Pochodzę z Ustronia i wydawało mi się, że jest to miejsce mobilizujące do ruchu. Poza tym w zimie zawsze jeździłem na nartach, a latem, poza rowerem, nie było innych możliwości do uprawiania sportu, więc postanowiłem biegać. Po przerwie trwającej całe studia i na początek małżeństwa, w 2002 roku powróciłem do biegania. Na początku wyniki nie były zadowalające, ale z czasem się poprawiły i od 2005 roku było coraz lepiej. Niestety, w 2010 roku doświadczyłem na stoku bolesnego starcia z nieostrożnym narciarzem, i w efekcie miałem dosyć mocno pokiereszowany prawy bark, co wyłączyło mnie z biegania na 2-3 lata. Obecnie, powoli zaczynam truchtać, bardziej amatorsko, dla siebie, aby zachować kondycję fizyczną.

A.G.: Czy od początku biegał Pan na długich dystansach?

J.G.: Nie, na początku były to dystanse średnie, maksymalnie 10-kilometrowe. W 2005 roku odważyłem się po raz pierwszy przebiec maraton. Dla osób, które trochę biegają pułap 3 godzin jest sporym wyzwaniem. W praktyce okazało się, że nie jest to takie łatwe. Aby zejść poniżej tej czasowej bariery trzeba równo biec z prędkością 14km/h, co nawet na krótszych dystansach może sprawiać dużą trudność. Po roku, w Poznaniu, udało mi się po raz pierwszy osiągnąć wynik poniżej 3 godzin – 2 h 58 min. W roku 2007 we Wrocławiu ustanowiłem życiowy rekord – 2 h 45 min., co wtedy, jak na pełnego amatora, było dużym sukcesem.

A.G.: Osiągnięcie zadowalających wyników wymaga dużej ilości ćwiczeń. Jak przedstawia się kwestia diety, treningów?

J.G.: Posłуж się tym, co wielu dużo lepszych ode mnie zawodników i fachowców mówi. Jeżeli się regularnie biega, to dieta, poza oczywiście przesadnym objadaniem się, nie jest konieczna, ponieważ człowiek utrzymuje stałą wagę. Natomiast kwestia treningów wygląda tak, że dobrze jest co drugi dzień wyjść i „potruchtać”, a jeżeli chce się osiągnąć lepszy wynik, to 10 kilometrów dziennie trzeba przebiec, przy jednoczesnym rozłożeniu dystansu na etapy łatwiejsze i trudniejsze. Mój mentor z Bielska, człowiek prawie 70-letni, zawsze mówił, że najlepszą

receptą na dobry wynik są góry i rower. Bieganie wysiłkowe, anglosaskie, czyli góra-dół, góra-dół powoduje, że organizm bardzo się wzmacnia, a odpoczynek przy wywłaszczeniach, czy zbiegach powoduje, że można budować siłę. Bieganie wysiłkowe, interwałowe powoduje, że organizm jest przygotowany do wysokiego tętna, co można zaobserwować np. u biegaczy narciarskich.

A.G.: Nie bez znaczenia jest odpowiednie obuwie.

J.G.: Dla biegania na bardziej zaawansowanym poziomie dostosowanie obuwia wymagałoby profesjonalnego podejścia. Natomiast osoby, które biegają bardziej amatorsko powinny wybierać obuwie, które wpływa pozytywnie na kwestie komfortu czy poprawę wyniku. Buty średniomarkowe, czyli w przedziale między 200 a 300 zł za parę, określiłbym jako bardzo dobre, które można używać przez większość sezonu. Nie polecałbym kupować samych startówek, ale uniwersalne, mające trochę wyższy bieżnik i pozwalające biegać w terenie. Należy pamiętać, że bieganie na twardych podłożach powoduje przenoszenie dużych obciążeń na kręgosłup, co nie u każdego może odbywać się bez negatywnych objawów. Zalecałbym więc bieganie w terenie, gdzie trasa jest szutrowa, trawiasta, co sprawia, że człowiek nie męczy się tak bardzo i ma większy zapaf.

A.G.: *Jak wyglądają przygotowania do maratonu?*

J.G.: Najpierw trzeba sobie postawić jakiś pułap, bo wiadomo, że człowiek chcąc się zmierzyć z dystansem 42 km stawia sobie jakieś założenia czasowe. Jeżeli ktoś po raz pierwszy chce wziąć udział w maratonie, to uważam, że, biorąc pod uwagę wyniki z wcześniejszych biegów na 10 kilometrów czy półmaratonu, powinien z dużą dozą ostrożności założyć sobie jakiś limit czasowy. Minimum na trzy miesiące przed maratonem w określonym pułapie czasowym należy przebiec 10 kilometrów, następnie zmierzyć się z półmaratonem (21 km) i wtedy można stwierdzić, czy czas który planuje się uzyskać na maratonie jest do osiągnięcia. Przygotowując się do tego dystansu na pewno trzeba regularnie biegać, ponieważ w każdym maratonie kryzys następuje, w zależności od przygotowania, między 30 a 40 kilometrem. Natomiast najgorsze są kryzysy na poziomie 35 i 38 kilometra, ponieważ wydaje się człowiekowi, że już jest bardzo blisko mety i nagle świadomość uruchamia blokadę, która kilka kilometrów przed metą może rozłożyć zawodnika. Biegacz przemieszcza się z szybkością 15 km/h, a nagle okazuje się, że końcówki nie potrafi pokonać z prędkością 10-11 km/h, ponieważ organizm totalnie odmawia posłuszeństwa. Są to sytuacje nieprzewidywalne i najgorsze, jakie przytrafiają się nawet zawodowcom. Czasami nie da się ich uniknąć, ale na pewno długie wybieganie, czyli wcześniejsze pokonywanie 400 czy nawet 500 kilometrów miesięcznie, powoduje, że wchodzi się na zawody z pełnym przygotowaniem i złe wspomnienia nas omijają. Zawodowcy zwykle mawiać, że zostawiamy krew na treningach, a na zawodach pot. Jeżeli jest odwrotnie to, niestety, później są wielkie porażki. W czasie biegu nie powinno się oszczędzać na uzupełnianiu płynów, bo najgorsze co może spotkać zawodnika, to odwodnienie. To samo dotyczy różnych słodkich odżywek pobieranych na trasie, które eliminują niedobór cukru – ich brak może sprawić, że organizm odmówi pełnego posłuszeństwa. Natomiast największą frajdą jest przebiegnięcie pierwszej połowy dystansu w czasie gorszym niż drugiej, bo wtedy człowiek wie, że był dobrze przygotowany do maratonu i dochodzi do siebie po 2-3 dniach, a nie 2-3 tygodniach, ponadto nie odczuwa problemów wydolnościowych, z ciśnieniem, zawrotów głowy, zakwasów.

A.G.: *Mówi Pan, że po przebiegnięciu 30, 40 kilometrów może pojawić się kryzys, fizyczny ból. Co się wtedy czuje, skąd bierze się siłę, aby dalej biec?*

J.G.: Fachowcy mówią, że wydobywa się z człowieka tzw. nadludzka siła, a z drugiej strony radość biegania. Pozytywne jony krążące w człowieku powodują, że chociaż teoretycznie brakuje sił, to ukryte pokłady

energii pozwalają zdobyć się na dalszy bieg, osiągnąć efekt końcowy, mimo niezrealizowania czasami postawionych założeń odnośnie czasu czy przebiegniętego dystansu. Pokonanie pewnego dystansu, czy samo wbiegnięcie na metę, sprawia olbrzymią radość, podobnie możliwość porównania się z rywalami, pokazania (mimo kilku krzyzków na karku) upor, doświadczenia. Pozytywne i budujące jest to że, biegając człowiek zostawia z sobą sprawy zawodowe, życiowe troski i zmierza się z wyzwaniem, które przed nim stoi.

A.G.: *Lepiej biega się w grupie czy pojedynczo?*

J.G.: Na pewno lepiej się biegnie w grupie, ponieważ człowiek czuje jakieś wsparcie, zwłaszcza jeśli ta grupa jest nastawiona na określony czas. W większych maratonach zawsze jest tzw. pacemaker, który biegnie z kartką czasową na plecach i cały dystans pokonuje ze średnią prędkością, która jest przewidziana dla tego dystansu. Przy dobrym przygotowaniu i trzymaniu się tego prowadzącego, zawodnik wie, jak ma rozkładać siły. Najgorsze są zrywy, gdy człowiek nie jest dobrze przygotowany. One powodują, że ostatnie kilometry ludzie dostownie dochodzą do mety, bo są już tak zmęczeni.

A.G.: *Pacemaker?*

J.G.: Z reguły są to ochotnicy weryfikowani przez organizatorów. Osoby te potwierdzają przebiegnięcie kilku maratonów z czasami dużo lepszymi niż te, które mają prowadzić. Pacemaker z założenia ma pomagać, a nie walczyć o wynik, chociaż, mając doświadczenie i osiągnięcia potrafiłyby dużo lepiej pobiec.

A.G.: *Które starty uważa Pan za najważniejsze?*

J.G.: Z sentymentem wracam zawsze do wspomnianego już maratonu we Wrocławiu w 2007 roku, gdzie pobiegliśmy z naszą amatorską grupą „Ziemia Cieszyńska” w składzie: Henryk Małysz z Ustronia, Andrzej Wantulok ze Strumienia i ja. Każdy z nas osiągnął wówczas indywidualnie „złoty”, a drużynowo zajęliśmy 3. miejsce. Mam stamtąd pamiątkowy puchar, a dokładnie stopę z kryształu. Kolejnym bardzo dobrym dla mnie biegiem był udział w marszobiegu wokół Doliny Wisły. Start nastąpił w Ustroniu, trasa wiodła szczytami beskidzкими przez Czantorię, Soszów, Stożek, Przętęcz Kubalonkę, Stęcówkę, Baranią Górę, dalej przez Magurkę Wiślańską, Malinowską Skałę, na Salmopol, przez Trzy Kopce, Orłową, Równicę i zbieg do Ustronia. Wyścig nazywany jest „Biegiem 77 km” chociaż w rzeczywistości tyle nie ma. Udało mi się go wygrać z czasem 6 h 19 min. Przymierzam się do niego kilkakrotnie, ponieważ jest potężnym wyzwaniem i wymaga solidnego przygotowania - suma przewyższeń jest na poziomie 2000 m. Ponad 6 godzin biegania po górach, gdzie nie można sobie pozwolić



foto: archiwum Jarosław Głowinkowski

na truchtanie tylko ciągły bieg, do tego dochodzi zmienna aura.

A.G.: *Mógłby Pan coś więcej powiedzieć o grupie „Ziemia Cieszyńska”?*

J.G.: Grupa powstała w 2005 roku, należała do niej nasza trójka. Działała mniej więcej do roku 2009. Nie mieliśmy na terenie powiatu cieszyńskiego znajomych, którzy potrafiliby biegać maratony poniżej 3 godzin, więc o tyle było nam trudniej. Założeniem było przygotowanie się do maratonu wrocławskiego, żeby poprawić wyniki indywidualne i spróbować wystartować w grupie wymagającej przynajmniej trzech zawodników. Mogła składać się ona z większej ilości osób, natomiast liczyły się trzy najlepsze czasy. Raz wystąpiliśmy z taką inicjatywą na półmaratonie w Katowicach, gdzie konieczność była 5 zawodników i zabraliśmy ze sobą kolegów z Wisły i Bielska, którzy pobiegli z nami. Jako piątka zajęliśmy w tym biegu 2. miejsce. Zespół był nastawiony na działania na naszym terenie. Każdy z nas realizował swoje założenia, a zebrać grupę i wystartować wspólnie udało nam się tylko raz, we Wrocławiu.



foto: archiwum Jarosław Głowinkowski

DOŻYNKI GMINNE 2016 W BĄKOWIE

Adam Gawron



Tegoroczne Gminne Dożynki odbyły się w Bąkowie, a funkcję gazdów sprawowali Małgorzata i Krzysztof Pieter. Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie od korowodu dożynkowego, w którym gospodarze z każdego sołectwa zaprezentowali maszyny rolnicze, zarówno te starodawne, jak i nowoczesne, zachwycające wielkością i modernistycznym wyglądem. Nie zabrakło również wozów strażackich z każdej jednostki ratowniczo-gaśniczej, grupy motocyklistów czy radiowozu milicyjnego. Tłumnie zebrani, wzdłuż głównych ulic Bąkowa, ludzie mogli również obejrzeć scenki rodzajowe prezentowane przez poszczególne sołectwa. Kolejnych członków bogatego korowodu przybliżał widzom Stanisław Pietrzyk.

Po oficjalnym powitaniu zebranych przez burmistrz Strumienia Annę Grygierek i sołtysa Bąkowa Stanisława Balasa, Zespół Regionalny „Strumień” zaprezentował tradycyjny obrzęd dożynkowy. Tuż po nim pozdrowienia i głos do rolników zabrali: Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed, Posłanka na Sejm Małgorzata Pępek i Starosta



Cieszyński Janusz Król. Część rozrywkową rozpoczął występ Chóru „Nadzieja” z Drogomyśla. W repertuarze składającym się z przebojowych piosenek zaprezentowała się także Jolanta Wieliczka, której akompaniował Paweł Gwóźdź. Odmiennego rodza-

ju atrakcją był pokaz wschodnich sztuk walki w wykonaniu zawodników należących do sekcji ju-jitsu Ryszarda Bochma działającej w emgoku.

Wieczorem rozpoczął się festyn, na którym Zespół Muzyczny „Cantare” swoimi żywio-

łowymi interpretacjami szlagierów muzycznych porwał licznie zebraną publiczność do tańca i przedniej zabawy, trwającej do późnych godzin nocnych. Ponadto przez cały dzień wszyscy, którzy przybyli na święto plonów mogli posilić się w punktach gastronomicznych, skorzystać z oferty stoisk produktów regionalnych, czy przyrzeć się z bliska sprzętowi rolniczemu. Dla najmłodszych czekały natomiast dmuchane zamki i trampoliny.

W dożynkach udział wzięli nie tylko mieszkańcy gminy Strumień i okolic, ale również licznie przybyli zaproszeni goście.

Autorem zdjęć jest Mariusz Gruszka



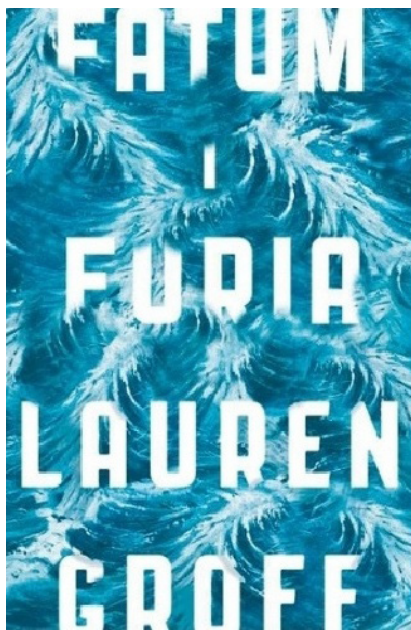
BIBLIOTEKA W STRUMIENIU POLECA

PRZECZYTANE

Książką polecaną w tym numerze jest „Fatum i Furia” Lauren Groff uznana za najgłośniejszą amerykańską powieść 2015 roku.

Żywiotowa, zniewalająca, pełna niepokoju powieść o miłości i zaślepieniu. „Fatum i furia” jest jak rozsypująca się układanka.

Lancelot opowiada o spotkaniu kobiety swojego życia, Mathilde mówi, jak byto naprawdę. Ich relacje porywają i hipnotyzują, a zwrot akcji sprawia, że czytelnik kwestionuje wszystko, czego dowiedział się wcześniej. Pokazując ciężące nad człowiekiem fatum i władające nim demony – furie, Lauren



Groff odkrywa istotę bliskości i samotności, porusz to, co sekretne, skrywane i mroczne. O tej powieści nie da się zapomnieć.

KSIĄŻKI DLA SZKÓŁ

UM w Strumieniu

Gmina Strumień we współpracy ze szkołami pozyskała 40 000 złotych na zakup książek, wyposażenie szkolnych bibliotek i promocję czytelnictwa wśród młodzieży. Pieniądze będą wykorzystane w placówkach w Drogomyślu, Zabłociu oraz Strumieniu. Środki pozyskano z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.



foto: Adam Gawron

DRUGIE MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE DLA GMINY STRUMIEŃ

UM w Strumieniu

Gmina Strumień zajęła drugie miejsce w XXII Sportowym Turnieju Miast i Gmin (kategoria 10-30 tys. mieszkańców).

Nagroda ta jest pokłosiem Europejskiego Tygodnia Sportu, który zorganizowany był na przełomie maja

i czerwca pod patronatem Krajowej Federacji Sportu. Wzięło w nim udział 4192 mieszkańców gminy w trakcie 71 organizowanych imprez. Nagroda to podsumowanie organizacji wydarzeń sportowych – turniejów, gier, ćwiczeń i zajęć, które odbyły się w gminie. Przyznana została za frekwencję mieszkańców, którzy wzięli udział w tych wydarzeniach. Idea turnieju jest popularyzacja sportu i rekreacji oraz jak najliczniej-

szy udział mieszkańców województwa w zawodach i zabawach sportowych. W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 80 tys. mieszkańców województwa śląskiego. Do rywalizacji przystąpiły 24 gminy, które od 26 maja do 1 czerwca organizowały wydarzenia sportowe. Gala uroczystego wręczenia nagród odbyła się 30 czerwca w Urzędzie Marszałkowskim w Katowicach.

JUBILEUSZ MACIERZY

Adam Gawron

Z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 90-lecia Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Strumieniu, z inicjatywy prezesa koła Anastazji Żur, postanowiono wydać książkę „Strumieńska Macierz w latach 1926-2016”.

Autorami publikacji są Anastazja Żur, Barbara Żerdka, Wojciech Kietkowski i Adam Gawron. Fundusze na wydrukowanie publikacji pozyskano z budżetu gminy Strumień w ramach środków na dotacje dla organizacji pozarządowych na realizację zadań z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Wydawnictwo będzie obejmowało dokładną (na ile pozwoliły możliwości objętościowe książki) historię koła w Strumieniu z uwzględnieniem genezy cieszyńskiej Macierzy. Znajdą się w niej opisy działalności teatralnej, wydawniczej, turystycznej. Będą również informacje z zakresu upowszechniania kultury, sztuki, historii realizowane za

pomocą organizowanych wystaw, prelekcji. Nie lada atrakcją zapewne okażą się wykazy członków. Całość zostanie okraszona dziełkami fotografii. Warto zaznaczyć, że Macierz w Strumieniu, jako pierwsze z 23 kół, doczeka się tak obszernej i dokładnej monografii podkreślającej jaką istotną rolę odgrywa w życiu społecznym Strumienia. Promocja książki jest przewidziana na listopad, a towarzyszyć jej będzie wystawa fotograficzna prezentująca działalność Macierzy na przestrzeni lat wyeksponowana w „Galerii pod Ratuszem” Urzędu Miejskiego w Strumieniu.

DZIAŁALNOŚĆ KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W ZABŁOCIU

Adam Gawron

Początki zrzeszania się kobiet w zabłocką organizację sięgają lat 60. minionego wieku. Pierwszą prezes Koła była Jadwiga Żerdka (1960-1970). Później przewodnictwo w stowarzyszeniu objęła Bogumiła Gabryś (1971-1987). W grudniu 1987 roku zastąpiła ją Irena Janik, pełniąc tę funkcję do roku 1992. Następnie działalność Koła zawieszono na kilkanaście lat.

W 2008 roku z inicjatywy sołtysa, Marka Czerwińskiego, reaktywowano organizację. W listopadzie na pierwsze zebranie przyszyły 23 panie. Na przewodniczącą wybrano Bożenę Kajszturę, zastępcą została Ewa Czerwińska, skarbnikiem Halina Janik, a sekretarzem Ilona Szczypka. Kolejny zarząd ukonstytuował się w 2010 roku i działa do dziś. W jego skład wchodzi Ilona Szczypka – przewodnicząca, Anna Harupa – zastępcą przewodniczącej, Barbara Czerwińska – skarbnik i Halina Kobiela – sekretarz. Skład osobowy członkiń przez tych kilka lat zmieniał się, ale stała liczba oscyluje wokół dwudziestu kilku pań. Wśród nich można spotkać osoby zamieszkujące Zabłocie, ale też i Pawłowice, Katowice. W 2014 roku Koło zostało zarejestrowane w Rejonowym Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej. Z tej okazji w Zabłociu na walnym zebraniu obecna była prezes Związku, Danuta Kożusznik, a samo Koło doczekało się regulaminu. Początkowo reaktywowana grupa swoją siedzibę miała w sali Ochotniczej Straży Pożarnej, a w 2015 roku panie przeniosły się do „Chaty nad Zalewem”, gdzie własnymi siłami i środkami finansowymi wyposażyły pomieszczenie w niezbędne meble.

Koło bierze czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym miejscowości. Co roku organizuje biesiadę muzyczną (w ubiegłym roku gościem był Eugeniusz Loska - solista zespołu B.A.R.). Opracowały i wydrukowały śpiewnik zawierający biesiadne piosenki. Dla swoich członkiń organizują co roku spotkania wigilijne i z okazji dnia kobiet. Nie brakuje także innych imprez okolicznościowych o charakterze biesiadnym, jak „Śledzionka” połączona z walentynkami, na której nigdy nie brakuje licznych niespodzianek. Panie były samodzielnymi organizatorkami dożynek w Zabłociu w 2009 roku oraz współorganizatorkami kolejnych edycji. Koło współpracuje z innymi Zabłockimi organizacjami – strażą pożarną, klubem sportowym, radą sołectką, angażując się w organizowane przez nich imprezy (np. w turniej piłkarski z udziałem miejscowości o nazwie Zabłocie). Pomoc ta polega przede wszystkim na dbałości o podniebienia uczestników sportowych zmagani. Na Dożynki Diecezjalno-Powiatowo-Gminne w Strumieniu własnoręcznie zrobili około 1000 woniek dla gości. Ponadto panie dekorowały obejście kościoła w Zabłociu z okazji peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego. W listopadzie wezmą udział w projekcie „OmNomNom” organizowanym przez Grupę Nieformalną „Kulinarnie Zakręceny” oraz świetlicę działającą przy strumińskim emgok-u.

Członkinie Koła regularnie biorą udział w gminnym przeglądzie potraw „Wielkanocny stół” czy konferencjach organizowanych przez Gminę Strumień w ramach Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich z cyklu „Śląska



foto: archiwum KGW

wieś: tu wypocząć można, rozwój przedsiębiorczości oraz nasza wspólna ojczyzna”. Gospodynie uczestniczyły także w realizacji projektu partnerskiego „Śląsk - nasza wspólna ojczyzna”, organizując degustację potraw pogranicza w czeskim Senovie. W połowie czerwca reprezentacja Koła została zaproszona na pierwsze „Posiady Żywiecko-Cieszyńskie KGW” w Węgierskiej Górcie. Spotkanie gospodyń z tych dwóch powiatów wypełniły zawody sportowe na wesoło, występy muzyczne, pokaz mody, loteria fantowa. Koło dostaje liczne zaproszenia na jubileusze sąsiednich KGW, wystawy w „Galerii pod Ratuszem” UM w Strumieniu, imprezy organizowane przez Lokalną Grupę Rybacką „Żabi Kraj” w Skoczowie i inne.

Ważnym punktem działalności Koła są coroczne jednodniowe wycieczki krajoznawcze, z których korzystać mogą nie tylko członkinie. Tradycją stały się już zimowe wypadki do Zakopanego. Oprócz tego panie zwiedziły m.in. Ojców, Wieliczkę, Niedzicę, Pieniny, Pisarzowice, gdzie uczestniczyły w Świącie Kwitnącej Azalii. Odbyły także wojaże za granicę - do Czech i na Słowację do Aquaparku Tatralandia. W planach są kolejne podróże, ponieważ jak same twierdzą, jeszcze wiele jest do odkrycia.

Panie mogą się także poszczycić zakupionymi kompletami strojów na różne okazje. Fartuchy i zapaski są używane przy gotowaniu, koszulki z emblematem KGW na imprezy sportowe, natomiast reprezentatywne spódnice gospodynie zakładają na galowe uroczystości.

Najnowsza historia zabłockiego Koła Gospodyń Wiejskich nie jest wprawdzie zbyt długa, ale w krótkim czasie panie zdołały silnie zaakcentować swoją obecność w życiu wsi. Pomysłami i rzetelną pomocą wspierają inne organizacje, aktywizują mieszkańców, a organizowane przez nie imprezy ubogacają lokalną ofertę kulturalną. A w głowach ciągle kolejne pomysły...



foto: archiwum KGW

KĄCIK KULINARNY

Krystyna Kiełbasa
- KGW Bąków

KRÓLEWIEC

Królewiec, foto: Krystyna Kiełbasa



Ciasto miodowe:

- 1/2 kostki margaryny
- 2 łyżki miodu
- 3 łyżki cukru pudru
- 35 dkg mąki
- 1 jajko
- 1 łyżeczka sody

Margarynę roztopić, ostudzić, dodać resztę składników. Zagnieść ciasto i podzielić na dwie części. Upiec dwa placki.

Biszkopt:

- 4 jajka
- 3/4 szklanki cukru
- 1/2 szklanki mąki wrocławskiej
- 1/2 szklanki mąki ziemniaczanej
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia

Białka ubić. Stopniowo dodawać cukier i żółtka, cały czas ubijając. Wsypać mąkę, delikatnie wymieszać, upiec.

Krem budyniowy:

Z 1/2 l mleka odlać 1/2 szklanki, wsypać 1 czubatą łyżkę mąki ziemniaczanej i 1-2 łyżki mąki wrocławskiej i wymieszać. Pozostałe mleko zagotować z 3/4 szklanki cukru, dodać mleko wymieszane z mąką, całość zagotować. Gorący budyń zmiksować z kostką margaryny. Do kremu można dać garść rodzzynek. Na przemian przekładać ciasto miodowe, krem, biszkopt, krem i ciasto miodowe. Całość posłać polewą lub lukrem.

ZAGRODA

Upiec biszkopt wg przepisu na tort i wyciąć kształt według formy (pojemnika), w której będzie eksponowany. Przekroić biszkopt na dwie części i przełożyć masą maślaną (2 całe jajka ubić z 4 łyżkami cukru i dodać po 1 łyżce do utartej 1 kostki masła). Biszkopt posmarować masą, przełożyć do formy. Między ciastem, a formą ułożyć podłużne biszkopty, tworząc „plot”. Dookoła biszkoptów zrobić z masy szlaczek, aby nie dostała się do nich galaretka.

Ugotować dwie zielone galaretki w połowie wody. Zimną (tężejącą) wylać na biszkopt. Na górę ułożyć kaczuśki ręcznie ulepione z marcepanu.



Zagroda, foto: Krystyna Kiełbasa

„BEZPIECZNA +” BĘDZIE REALIZOWANA

UM w Strumieniu

Prawie 25 000 złotych gmina Strumień pozyskała z ministerialnego programu „Bezpieczna +”.

Pieniądze będą wykorzystane podczas realizacji projektu „Świetlica na plus”, w ramach którego w Szkole Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Strumieniu zostaną przeprowadzone za-

jęcia, a placówka poszerzy swoją ofertę o specjalistyczne materiały, pomoce, kreatywne zabawki i sprzęt. Będzie miało to pozytywny wpływ na rozwój aktywności twórczej uczniów. W ramach projektu zostanie zorganizowany cykl projekcji filmowych prezentujących bajki bez przemocy, odbędzie się też konkurs plastyczny. W projekcie znalazło się również miejsce na realizację zajęć integracyjnych z udziałem uczniów klas specjalnych oraz warsztatów profilaktycznych z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Przy szkole zorganizowane zostanie Miasteczko Ruchu Drogowe-

go. Ponadto uczniowie będą uczestniczyć w warsztatach dotyczących przeciwdziałania przemocy z wykorzystaniem metod mediacji i negocjacji. - *W ramach pozyskanych środków zostaną również zorganizowane szkolenia dla nauczycieli w zakresie doskonalenie umiejętności wychowawczych i metod pracy z dzieckiem o specjalnych potrzebach edukacyjnych* – dodaje Burmistrz Strumienia, Anna Grygierek. Gmina Strumień wspólnie ze Szkołą Podstawową im. Powstańców Śląskich w Strumieniu z programu „Bezpieczna +” pozyskała 24 208,00 zł. Dofinansowanie uzyskała jako jedna z 54 wyłonionych gmin z całej Polski.

KWIECISTE ZMIANY W GMINIE STRUMIENI

UM w Strumieniu

Na Rynku w Strumieniu zniknęły wieloletnie tuje, a w ich miejscu pojawiły się kolorowe kwiaty. Gazony zdobią teraz aksamitki, bakopy, begonie, niecierpki, heliotropy, werbeny, sunsatie, starce, dalie, szalwie i pelargonie. Odnowiana jest również studnia, która zdobi rynek. Wypiękniło też w Bąkowie, gdzie również posadzono nowe kwiaty. Niebawem nowych kwiatów doczeka się też Drogomyśl i Zbytków.

– Jakiś czas temu postanowiliśmy odświeżyć roślinność w centrum. Ucieszyło mnie, że wielu mieszkańców i turystów zwróciło uwagę na tulipany, które mogliśmy wiosną przez kilka tygodni oglądać w parku i na rynku. Postanowiliśmy również wymienić roślinność dłużej kwitnącą, dlatego też w klombach ustawionych na rynku, gdzie dotychczas rosły tuje zorganizowaliśmy rabaty kwiatowe – mówi Anna Grygierek, Burmistrz Strumienia.



foto: UM w Strumieniu

Odświeżona została również studnia mieszcząca się na rynku. Dawniej było to miejsce, gdzie mieszkańcy zaopatrywali się w wodę, ponieważ w mieście znajdował się folwark ze stodołami i stajniami, studnia pełniła także funkcję poidła dla zwierząt. Dziś jest przypomnieniem historycznych czasów miasteczka. – W trakcie prac remontowych zamontowana zostanie również tabliczka, na

której znajdzie się historyczna data powstania Strumienia – dodaje Anna Grygierek.

Piękniej również sołectwo Bąków – w centrum posadzono nowe rośliny m.in. śliwy pirsardi, jabłonie ozdobne i różaneczniki. Wymieniono również tuje na placu zabaw i dokonano nasadzeń jałowców na skwerku.

WAKACYJNE REMONTY

UM w Strumieniu

Kiedy uczniowie spędzali wolny czas na wakacjach, w szkołach trwały liczne remonty. Największą inwestycją w gminie Strumień była termomodernizacja budynku szkoły w Zabłociu, jednak w każdej pozostałej placówce gminy zostały wykonane prace remontowe.

– Największym zadaniem inwestycyjnym podczas tegorocznych prac remontowych w placówkach oświatowych była termomodernizacja budynku szkoły w Zabłociu – inwestycja kosztowała ponad 800 tys. złotych – mówi Anna Grygierek, Burmistrz Strumienia.

Wykonano też ogrodzenie pomiędzy Miasteczkiem Ruchu Drogowego, a terenem należącym do Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Drogomyślu. W piwnicach Przedszkola w Zbytkowie wymieniono część



foto: UM w Strumieniu

instalacji C.O. oraz instalacji wodno-kanalizacyjnej.

Ponadto przeprowadzono odwodnienie placu zabaw przy Przedszkolu w Zabłociu, a w całej gminie Strumień wykonano remonty na placach zabaw, również tych zlokalizowanych przy przedszkolach. Kilka urządzeń zostało zakwalifikowanych do wymiany, niektóre zostały poddane konserwacji. Uzupelniona została również infrastruktura placów zabaw. – Od kilku lat prace remontowe w placówkach oświatowych przeprowadzane są nie tylko w okresie wakacyjnym, podejmujemy również działania

w ramach potrzeb zgłaszanych na bieżąco – mówi Anna Grygierek, Burmistrz Strumienia.

W czasie trwania wakacji we wszystkich placówkach oświatowych były również przeprowadzane mniejsze prace konserwacyjne – malowanie, drobne remonty i wymiany. Koszt tych prac to około 50 tys. zł. W okresie wakacyjnym dodatkowo zostały wykonane inne przedsięwzięcia inwestycyjne min. prace związane z naprawą kominów budynku Zespołu Szkół w Drogomyślu, budynku Przedszkola w Drogomyślu oraz budynku Gimnazjum w Strumieniu.

ZAJĘCZE ZALOTY

Łukasz Łukasik



Zajac szarak (*Lepus europaeus*) Foto: Łukasz Łukasik

Wiosenny objazd terenu zawsze przynosi jakieś niespodzianki i ciekawe obserwacje. Nad wodą aż się gotuje od życia.

Ciągle przelatują kolejne grupy kaczek, wśród których można dostrzec rudogłowe świstuny, śmigłe cyraneczki, rożeńce oraz te najpospolitsze - krzyżówki. Rzadkim już widokiem są pary żurawi. Najczęściej spotyka się pojedyncze osobniki, co świadczy o tym, że drugi ptak siedzi w gnieździe. W nadrzecznych zaroślach słychać śpiew podróżniczka, a wnikliwy obserwator zauważy przelatującego remiza, który trzyma w dziobie kawałek puchu - materiał służący do budowy gniazda.

A na polach widać grupy saren jeszcze zbite w zimowe rudle, ale już wkrótce koźły zaczną zajmować swoje rewiry i rozpędzać konkurentów z opanowanego terytorium. Ciszę poranka od czasu do czasu przerywa również krzyk koguta bażanta. U nich również trwają gody, a każdy kogut prezentuje swoje wdzięki na widok szarej, niepozornej kury. W przyrodzie, jak zwykle wiosną, dzieje się bardzo dużo.

Moją uwagę przykuwa jednak ruch na po-

bliskiej ozimynie. Lornetka przystawiona do oczu rozwiewa wszelkie wątpliwości - trwają parkoty - okres godowy u zajęcy, więc na polach i łąkach można dostrzec długouchę orszaki weselne. Na pierwszy rzut oka wygląda to jak zabawa. Szaraki urządzają wyścigi, uganiają się za sobą, wykonują dziwne podskoki w górę. Kiedy jednak dwa samce wejdą sobie w drogę dochodzi do sytuacji, jaką można porównać do zawodów na ringu bokserkim - zwierzaki okładają się przednimi skokami i drapią pazurami. Efektem tego nieraz bywa naderwane ucho, czy latająca w powietrzu sierść.

Sytuacja zajęcia w ostatnim dziesięcioleciu nie była najlepsza i takie spektakle rzadko miałem okazję oglądać i fotografować, więc tym bardziej ucieszyłem się na widok tego, co dzieje się na ozimynie. Pobliski rów, w którym na szczęście nie było wody, miał mi ułatwić mój plan. Aparat w rękę i już po chwili dnem suchego kanału rozpocząłem podchód do mocno zajętych sobą szaraków.

Kiedy, według moich obliczeń, byłem mniej więcej na wysokości areny, powoli wychyliłem się zza miedzy i rzeczywiście - trafiłem w punkt. Kilkanaście metrów od siebie miałem grupkę czterech zajęcy, które tak bardzo były zaślepione godami, że nawet nie zwróciły uwagi na wycelowany w nie obiektyw. Powstawały kolejne serie zdjęć,

a zwierzaki pozowały idealnie.

Dwa samce biegały w kółko za jedną samicą, a czwarty zajęc, siedząc nieco z boku, zdawał się obserwować całą sytuację. Nagle jeden z samców wykonał szybki zwrot i rzucał się z pięściami na biegnącego tuż za nim rywala. Nastąpiło krótkie spięcie, podczas którego w powietrzu rzeczywiście uniosło się nieco turzycy, po czym rywale rozbiegli się na boki. Zwycięzca pobiegł za samiczką i para w rytmicznych skokach zaczęła się oddalać. Już miałem się wycofać, kiedy siedzący dotąd spokojnie szarak ruszył z miejsca i rozpoczął kicać prosto w moją stronę. Fotografowałem go, ze zdziwieniem patrzył, jak rośnie i rośnie w kadrze. W pewnym momencie zatrzymał się tuż przede mną, dostrzegł błysk obiektywu i zaintrygowany tym podbiegł jeszcze bliżej. Kiedy zorientował się, że to pewnie nic godnego zaufania, wykonał szybki zwrot i pognał w ślad za pozostałymi szarakami.

Przeglądając zdjęcia z tego spotkania, przypomniałem sobie o sytuacji zajęcia w ubiegłym wieku - był wówczas gatunkiem tak pospolitym, że w latach 70. odławiano je na eksport do Włoch i Francji. Dziś należy się cieszyć z każdego z nim spotkania w terenie i mieć nadzieję, że nie zniknie z naszych pól i łąk.

Redakcja: ul. Młyńska 14
43-246 Strumień
echostrumienia@gmail.com
tel./fax: +4833 8570 174



Wydawca:
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury
ul. Młyńska 14, 43-246 Strumień

Redaktor naczelny:
Adam Gawron

Skład i łamanie: Miejsko-Gminny
Ośrodek Kultury w Strumieniu
Druk: Off Druk Poligrafia, ul. Piekarska
50, 43-300 Bielsko-Biała